



Nr 7
(23/24)
(158)

Środa

27.11.2024 r

Kolejny miesiąc, kolejna ZZaGlobo – teraz już nie nieregularnik, ale, tak jak obiecaliśmy, miesięcznik! Trochę się przez ten miesiąc podzieliło: w tym wydaniu znajdziecie trochę geomorfologii, informacje o inicjatywach naszych Kołowiczów, ponownie wrócimy do Masywu Ślęży, a oprócz tego także nasze stałe sekcje. Nie traćmy czasu i przejdźmy do sedna!

Jubileuszowy Dzień Geomorfologa - Małgorzata Mądrawska

16 i 17 listopada odbyły się obchody jubileuszowego, XX Dnia Geomorfologa. W wydarzeniu uczestniczyli zarówno pracownicy Zakładu Geomorfologii, jak i doktoranci, absolwenci oraz studenci. Nasze koło było reprezentowane przez pięć osób: Michała Grześkowiaka, Małgorzatę Mądrawską, Dominikę Kasperską, Wiktorię Papugę i Magdalenę Woźniak.

Pierwszy dzień – wędrówka i nauka

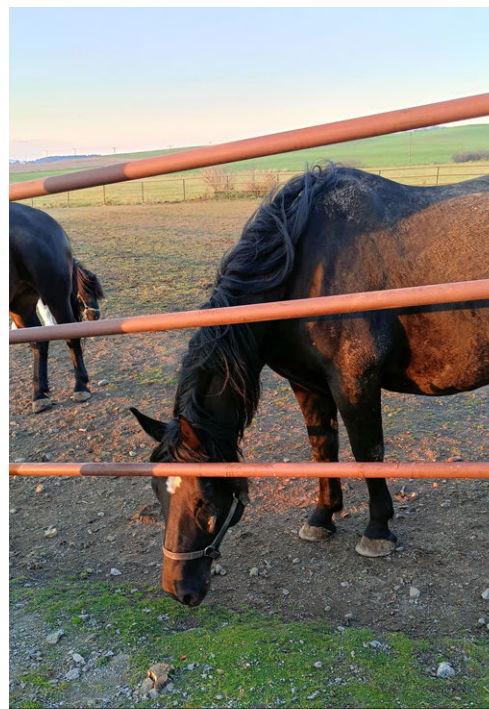
Pierwszego dnia czekała nas piesza wędrówka o długości ponad 20 km, prowadząca z Piławy Górnej do Dzierżoniowa. Przemierzaliśmy Wzgórza Niemczańsko-Strzelińskie, odkrywając ich rzeźbę i ciesząc się piękną, słoneczną pogodą. Dowiedzieliśmy się także o upadku meteorytu Gnadenfrei, a wędrówce towarzyszyły merytoryczne komentarze dr. Andrzeja Traczyka oraz prof. dr. hab. Piotra Migonia.

Po dotarciu do Dzierżoniowa czekał na nas pyszny obiad – a deser w postaci szarlotki szczególnie ucieszył uczestników! Po posiłku zostaliśmy zaproszeni na pokaz tańca z ogniem w wykonaniu Marii Kotowskiej i Wioletty Porębniej, który zrobił ogromne wrażenie i został nagrodzony gromkimi brawami.

Wieczorem rozpoczęły się prelekcje:

- Maria Kotowska zaprezentowała referat pt. „Hejduś i okolice, czyli badania rzeźby piaskowcowej okiem studentki”, dzieląc się także przykładami niekonwencjonalnego wykorzystania skałek.
- Dr Aleksandra Michniewicz wystąpiła z prezentacją „Nie samymi skałkami człowiek żyje”, zabierając nas w podróż po Azji i przywołując wspomnienia z wcześniejszych edycji Dnia Geomorfologa.
- Dr Krzysztof Parzóch przeniósł nas do wulkanicznego świata Węgier.
- Piotr Kurek opowiedział o zliczaniu chrząszczy – jelonków rogaczy – oraz działaniach na rzecz poszerzania ich ochrony.

Wieczór zakończył się spotkaniem integracyjnym, które pozwoliło na wymianę pomysłów dotyczących dalszego rozwoju naszego koła naukowego. Wszystkim za cenne rady i uwagi dziękujemy!



Fot. Małgorzata Mądrawska



Fot. Małgorzata Mądrawska

Drugi dzień – Góry Sowie

Zbiórka drugiego dnia zaplanowana była na godzinę 10, co pozwoliło na spokojne zjedzenie śniadania – największym hitem była jajecznica, która zniknęła z półmisków w mgnieniu oka!

Tego dnia wyruszyliśmy w Góry Sowie, gdzie prof. dr hab. Piotr Migoń opowiadał o rzeźbie tych terenów. Trasa była krótsza niż poprzednia – około 13 km – ale bardziej wymagająca pod względem nachylenia stoków. Choć pod koniec wędrowki lekko popadało, nie wpłynęło to na dobry nastrój uczestników.



Fot. Małgorzata Maćkawska

Podsumowanie

Jak podsumować ten wyjazd? Nauka, integracja, ciekawość i wiele przechodzonych kilometrów. Doceniamy otwartość prowadzących na dyskusje oraz możliwość zdobycia nowej wiedzy w inspirującym otoczeniu. Oby więcej takich wyjazdów!



Fot. Wioletta Poręba

Statystyka w próbówce - samochodoza - Maciej Gap

Czy zastanawialiście się kiedyś, ile terenu w miastach zajmują samochody? Kiedy mówimy o przestrzeni miejskiej, i tym, ile jej zajmują samochody, najczęściej mamy na myśli infrastrukturę – parkingi, drogi czy tunele. Ale ile faktycznie jest samochodów w miastach i jak one się rozmieszczają? Czy widać zależności między infrastrukturą, a liczbą samochodów? To również można sprawdzić!

Jako redakcja ZZaGloby natknęliśmy się niedawno na ciekawy wpis analityka danych, Jacka Gęborysa (dla czytających wersję internetową – link znajdziecie poniżej), który przy pomocy algorytmu z rodziny YOLO analizował zdjęcia, wykrywając na nich samochody. W skrócie - Algorytm YOLO dzieli obraz wejściowy na siatkę komórek, a dla każdej komórki przewiduje prawdopodobieństwo obecności obiektu oraz współrzędne ramki ograniczającej obiekt, wykorzystując tzw. spłotową sieć neuronową. Działa na podstawie danych o kształcie i innych cechach obiektów, które ma zapisane w swojej „pamięci”. Wykorzystuje te informacje do rozpoznawania i przyporządkowywania odpowiednich obiektów do właściwych kategorii na analizowanych obrazach

Wyniki analizy

Efekty tej pracy są naprawdę interesujące. Na przykład:

Warszawa – widać duży chaos w przestrzeni; ruch samochodowy obejmuje praktycznie całe miasto. Zarówno na Starym Mieście, jak i mieszkalnych dzielnicach prawobrzeżnej Warszawy.

Amsterdam – renoma miasta jako rowerowej stolicy Europy jest w pełni uzasadniona. Samochodów jest tam bardzo mało. Centrum jest od prawie całkowicie wolne!

Los Angeles – samochody dominują i to zdecydowanie. Przestrzeń jest nimi wręcz przesycona. Jedynie obszar Elysian Park oraz zabytkowe Downtown są mniej opanowane przez pojazdy.

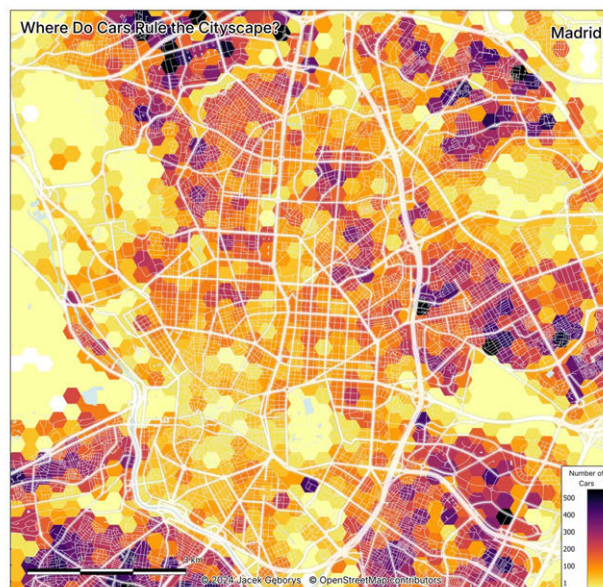
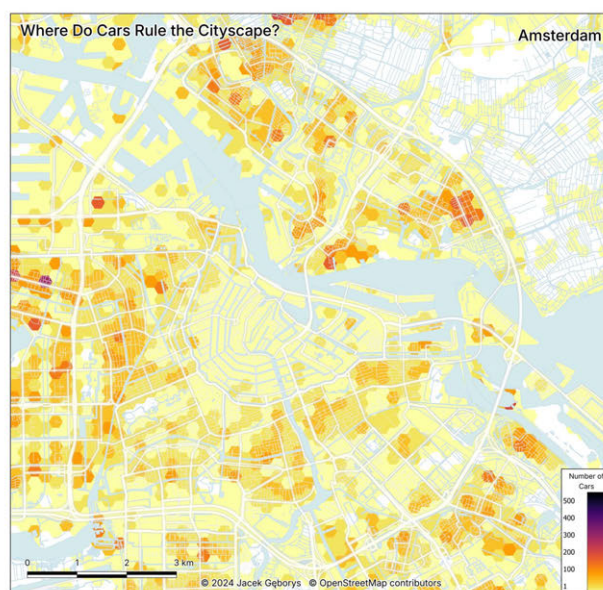
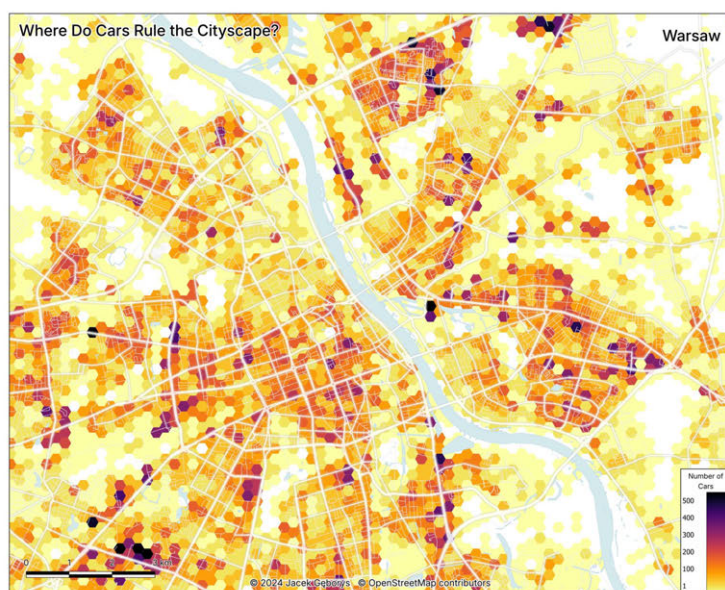
Madryt – droga M-30 tworzy wyraźną granicę między przestrzenią z dużą liczbą samochodów a obszarami, gdzie ich liczba jest ograniczona. Droga M-30 niczym mur dzieli analizowany obszar na pół.

To tylko kilka przykładów, ale pełne mapy i dane autorstwa Jacka Gęborysa są warte uwagi. Zastosowanie algorytmów analizy obrazu może znacząco pomóc miastom w lepszym planowaniu infrastruktury. Co bardzo istotne wszystko to jest możliwe bez czaso- i pracochłonnych ankiet i obserwacji, czy drogich czujników i systemów monitoringu. To naprawdę bardzo innowacyjny sposób na analizę danych. Gorąco zachęcamy do zapoznania się z nimi!

Na koniec

Mamy nadzieję, że udało nam się rozbudzić w Was „smak” na tego typu analizy. Kto wie, może zainspiruje Was to do własnych badań nad miejską przestrzenią i jej użytkowaniem?

<https://www.linkedin.com/feed/update/urn:li:activity:7264609222963691522/>



Kartka z dziennika - Michał Grześkowiak

Patrzę się w dal, na dachy oświetlone słońcem i czubki szczytów pod chmurami. Trochę ciężko rozstawać się z tym miejscem. Jeszcze nie wyjechawszy, już myślę o powrocie. Coś przeczuwam, że Chorwacja w lecie nie będzie dla mnie łaskawa. Zobaczymy, co powiem w lipcu.



Fot. Michał Grześkowiak

The temperature was already high as we started at 8. We made our way slowly upward, sweat soaking all our clothes. I realized it wasn't going to be an easy walk. The ascent was brutal. Even though we were protected from direct sunlight by the canyon walls, it didn't help much. The canyon itself is not much worse than the Velika Paklenica one. It's just not touristic in any way. The terrain is very rugged, and the trail goes through the riverbed and along the slopes. What remains of the river is its carved bed, deep in the canyon. We found water only in a few potholes. In those, we observed all kinds of life trying to survive in this seemingly hostile land.

Our path alternated between navigating huge boulders in the riverbed, strewn with pebbles, and steep climbs on the slopes—likely a necessity when the riverbed becomes impassable during flow.

Somewhere in the distance, I spotted a group of mountain goats. It got me thinking: how in the world do they get water here, in what looks like a desert at first glance? Yet, the area is full of life. There are so many plant species, and everywhere you look, it's green. But still, no visible water. Only underground, in channels invisible to us, easily accessed by roots.

Not long after, we arrived at a cave with the word “voda” marked on the rock by the entrance. Intrigued, I climbed up and found a tiny pool of water. Every so often, a drop fell from a stalactite into a bottle placed directly underneath. And now I had my answer as to where the animals drink. I reminded myself that I was in a karst landscape. Many processes occur underground, only surfacing in random places to satisfy our needs. What a relief this must be for a thirsty hiker! And I could only imagine how many similar spots exist out here, unseen by humans, yet sustaining animals.

Despite the discovery, we passed on that generous offer from nature. We had plenty of water already, having left the parking lot with 10.5 liters in total. I was carrying 6 liters myself. Water is the one thing you can't skimp on when hiking.

We began climbing out of the canyon. On our way up, we glimpsed the second line of peaks—the highest in the range, reaching up to 1,700 meters. They were stunning, just waiting to be climbed someday, though perhaps not in the summer.



Fot. Michał Grześkowiak

These mountains are not meant to be hiked in such heat.

The air was so hot you could fry an egg on the rocks. The sun directly overhead only made things worse. After many hours in the sun, we were simply overheating. Tosia suffered the most. While I managed the heat relatively well, she struggled, begging for water—which, thankfully, we had—and searching for shade, which was nowhere to be found.

What a day, what an ordeal. I doubt she'll be the first to suggest hitting the mountains again anytime soon.



Fot. Michał Grzeskowiak

Prelekcje Kołowiczów dla szkół na spotkaniu PTG - Kacper Konieczny

W piątek, 22 listopada, w Gmachu Głównym nasi Kołowicze wygłosili na spotkaniu Oddziału Wrocławskiego Polskiego Towarzystwa Geograficznego prelekcje popularnonaukowe dla uczniów szkół średnich w cyklu pt. „Oblicza geografii”. Uczestników powitali w imieniu PTG dr Janusz Łach oraz Dyrekcja Instytutu: Profesor Robert Szmytkie i nasz Opiekun, Profesor Marek Kasprzak. Uczniowie i nauczyciele wysłuchali ogółem sześciu prelekcji dotyczących różnych dziedzin szeroko rozumianej geografii. Tematyka prelekcji dotyczyła zainteresowań badawczych i podróży Kołowiczów. Dodatkowo Kacper Konieczny wygłosił na koniec prelekcję o szachach jako instruktor szachowy. Uczestnicy mieli również okazję zwiedzić nasz Instytut i odwiedzić bibliotekę IGRR. Dziękujemy uczniom i nauczycielom XVII LO we Wrocławiu za udział w prelekcjach! Poniżej lista prelegentów oraz ich wystąpień:

Małgorzata Mądrowska: „Bobrowe Skały w Górach Izerskich”

Kacper Konieczny: „Masyw Ślęży – przeszłość geologiczna i rozwój rzeźby”

Maciej Gap: „Kartografia w służbie wojny, czyli jak przedstawiana na mapach jest wojna na Ukrainie”

Dominika Kasperska: „Hardangervidda - opowieść o norweskim płaskowyżu”

Julia Likońska: „Susze rolnicze w środkowej Polsce i ich skutki”

Kacper Konieczny: „Co warto wiedzieć o szachach”



Fot. Małgorzata Didusko

Forma wydania - DRAPERIA - Małgorzata Mądrawska

Nie, to nie będzie opis dekoracyjnej tkaniny stosowanej do wystroju wnętrz, chociaż kształtem częściowo ją przypomina. ;)

Draperia to jedna z form nacieków jaskiniowych, najczęściej przypominająca pofalowane zasłony. Należy do podziemnych form krasowych. Powstaje w wyniku wytrącania się węglanu wapnia z wody sączącej się ze szczeliny lub ściekającej po krawędzi skały. Może także powstawać w wyniku łączenia się stalaktytów.

Nacieki mogą mieć także różne barwy w zależności od zawartych w nich związków chemicznych. Na przykład odcienie żółci i brązu mogą wskazywać na obecność żelaza. Draperie zwykle tworzą się na nachylonych ścianach, stropach lub występach skalnych.

Formę widoczną na zdjęciu można zaobserwować w Jaskini Niedźwiedziej w Kletnie.



Fot. Małgorzata Mądrawska

O książeczkach górskich słów kilka – Korona Gór Dolnego Śląska (KGDS) - Małgorzata Mądrawska

Kilka słów o projekcie, który rozpoczął się z tego co mi wiadomo na początku kwietnia tego roku i bardzo się rozwinął. Obecnie osób, które są w trakcie zdobywania korony jest 361, natomiast zdobywców całej korony już 66. (stan danych na godz. 17:30 25.11.24r.). Autorem projektu jest Łukasz Ordecha. Autor chciał zachęcić do aktywności i pokazać różnorodność Dolnego Śląska.

Gdzie można ją nabyć? Przez sklep internetowy Korony Gór Dolnego Śląska.

Ile szczytów obejmuje książeczka? Twoja wędrowka będzie prowadziła przez 23 malownicze dolnośląskie szczyty.

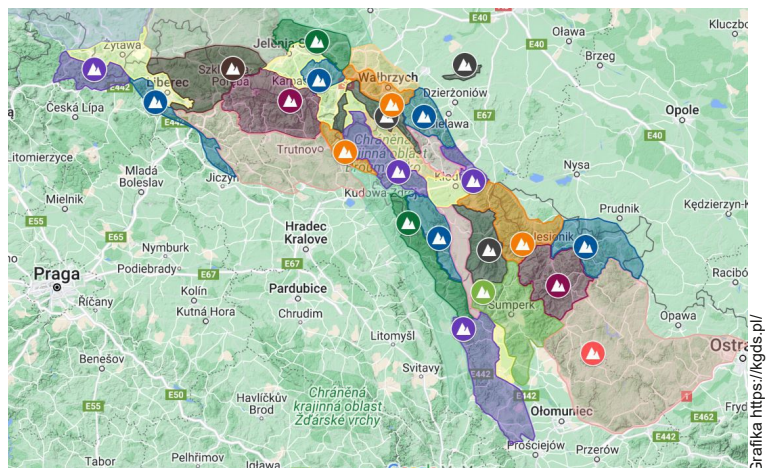
W jaki sposób są weryfikowane poszczególne szczyty? W książeczce jako potwierdzenie zdobycia można zbierać pieczątki, ale nie trzeba ;) Jeśli ktoś preferuje aplikacje – jest taka możliwość, by zaliczać Koronę Gór Dolnego Śląska na podstawie zdjęć. Więcej o samej aplikacji na spotkaniu koła 2 grudnia – serdecznie zapraszam!

Weryfikacja: Tu mamy dwie możliwości – weryfikacja odbywa się na bieżąco na podstawie zdjęć, lub też na podstawie zebranych w książeczce pieczątek i zebranych zdjęć. Weryfikacja jest pozytywna jeśli zdjęcia zostały wykonane z charakterystycznymi punktami szczytu, które zostały uwzględnione w opisach poszczególnych szczytów. Dużym plusem tego projektu jest bardzo szybka odpowiedź zwrotna na maila, czy szczyt został zweryfikowany pozytywnie.

Typ odznaki: jednostopniowa – dostaje się ją po pozytywnej weryfikacji wszystkich zdobytych szczytów.

Okres zdobycia odznaki: czas jest nieograniczony :) Od 17 października zaliczane na poczet Korony Gór Dolnego Śląska, są również szczyty, które zdobyło się przed zarejestrowaniem na podstawie zgromadzonych zdjęć. Przed tą datą im szybciej się zarejestrowało, tym do wcześniejszej daty można było zaliczać szczyty.

Koszty: Książeczka Korony Gór Dolnego Śląska kosztuje 15 zł (plus koszt wysyłki około 10 zł) Odznaka kosztuje 29 zł. Pamiętajcie, że w tym projekcie książeczka jest nieobowiązkowa, więc udział w koronie to jedynie koszty rejestracji – 25 zł lub ze wsparciem projektu 35 zł.



Grafika <https://kgds.pl>